

Kali, Kali kali

1.

Gdy wypływam z siebie słowa znika bon ton
Kali F.I.R.M.A. a nie Sean Paul
Zapnij pasy bo latam wyżej niż Concorde
Dla prawdziwych wita , dla łaków homonto
By odnaleźć mnie człowieku zbędny Tom Tom
Jak nie łapiesz tego rytmu to się ciągnij stąd
To uliczna partykuła, spod wkurwionego pióra
Szanuje mnie ulica, gardzi tym prokuratura
Kolejna chmura, wznoszę się na wyższy pułap
Kolejny postulat, z myślą nie o tronie króla
Gruba pula w gula temu co mu to nie hula
Nie jednego ura bura krocze zdobi się kula
Taki nie zakuma słów które na tych bitach turlam
Pasuje tu jak ulał jak do Bradzkiej Turnau.

Ref.

Kali, Kali, Kali, Kali, Kali, Kali
Tak ten co na non stopie pali, pali
Nie prowadzę po pijaku płynę na dymu fali
Lolek się tli
Kali, Kali, Kali, Kali, Kali, Kali
Tak ten co nie poda ręki policji
Nie ma, nie ma, nie ma, nie ma takiej siły
Do końca mych dni

2.

Ja nie robię tej muzyki dla kiwki
Nie dla hajsu, sławy i głupiej dziwki
Palę lolki, nie wodorosty z fifki
I mam wyjebane na podejrzone używki.
Jadę na relaksie bez przypinki
Ale tam gdzie gram płoną budynki
Moje słowa w furach, na ustach i na murach
Jestem tutaj będę bratku nie zamulam
Masz tu rap co wygina kraty w murach
Dobrych chłopaków leczy a kreatury uczuła
Nie do zatrzymania kula dla tego ciula
Co mu matuła nie wytłumaczyła że na honor się nie ima
Kumasz ten przekaz nie dla wszystkich
Styl unikalny jak mych palców odciski

Ref.

Kali, Kali, Kali, Kali, Kali, Kali
Tak ten co na non stopie pali, pali
Nie prowadzę po pijaku płynę na dymu fali
Lolek się tli
Kali, Kali, Kali, Kali, Kali, Kali
Tak ten co nie poda ręki policji
Nie ma, nie ma, nie ma, nie ma takiej siły
Do końca mych dni